



# Młodzi a migracje – oczywiste i nieoczywiste relacje

Paweł Kaczmarczyk

## Wprowadzenie

Niniejszy tekst jest próbą spojrzenia na już niemal dwudziestoletnią historię Polaków po wejściu do Unii Europejskiej – spojrzenia, które w sposób szczególny skupia się na jednej wybranej grupie, czyli ludziach młodych. Główna teza niniejszego tekstu brzmi: niezależnie od generalnie pozytywnej oceny krótkookresowych konsekwencji tej masowej mobilności (co umożliwiają liczne badania poświęcone migracjom po 2004 roku) sprawą nieoczywistą pozostają efekty długookresowe – te związane z procesami demograficznymi, zmianami strukturalnymi polskiego rynku pracy czy wreszcie sferą postaw i zachowań społecznych. Ta nieoczywistość wynika między innymi z tego, że kluczowe znaczenie może mieć tutaj nie tyle samo doświadczenie mobilności, ile kontekst strukturalny (np. specyfika społeczności lokalnej) czy działania publiczne, które mogą pozwolić wykorzystać potencjał, jaki niesie ze sobą migracja, albo sprawić, że szansa ta zostanie zaprzepaszczona.

Kluczem do odczytania tego tekstu są trzy oczywiste – jak się zdaje – obserwacje.

Po pierwsze, od początku lat 70. XX wieku emigracja była i jest doświadczeniem powszechnym w Polsce. Liczne prace<sup>1</sup> dokumentowały powolny i wielce selektywny proces otwierania naszego kraju w wymiarze mobilności. Było to uwarunkowane czynnikami związanymi z polityką wewnętrzną (jak choćby masowa emigracja osób pochodzenia żydowskiego w końcu lat 60.), polityką zagraniczną (zgoda na

<sup>1</sup> Na przykład: D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010; *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Warszawa 2001; P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005.

wyjazdy do Republiki Federalnej Niemiec osób, które ubiegały się tam o status przesiedleńca, Ausiedler), ale z czasem w coraz większym stopniu typowymi dla większości migracji bodźcami ekonomicznymi (przede wszystkim bardzo duże różnice wynagrodzeń) oraz społecznymi (w szczególności: dostęp do kapitału społecznego). W konsekwencji, migracje mogły stać się zjawiskiem relatywnie masowym, ale nie tyle na poziomie kraju, co poszczególnych regionów (Opolszczyzna, Podlasie, Małopolska). Ta powszechność (zwłaszcza w niektórych regionach kraju) sprawiła, że doświadczenie mobilności/migracji na stałe weszło do kanonu zachowań społeczno-ekonomicznych, a dodatkowo mogło być przekazywane między generacjami.

Po drugie, jestem jednym z badaczy, którzy uważają, że migracja – nie tylko zresztą w przypadku Polski – powinna być traktowana jako „element” szeroko definiowanej zmiany społecznej. Oznacza to, że skala i struktura mobilności odzwierciedlają w pewien sposób kontekst strukturalny i warunki społeczne danego czasu, ale też w mniejszy lub większy sposób mogą przyczyniać się do zmian bądź proces ten hamować. Tak było za czasów PRL, tak było w pierwszej fazie transformacji po roku 1989<sup>2</sup>, a jak spróbuję pokazać w niniejszym tekście – takich elementów można też poszukiwać w okresie po 2004 roku<sup>3</sup>. Potencjalne powiązania procesów migracyjnych z innymi zjawiskami społeczno-ekonomicznymi są przy tym wielowymiarowe: dotyczą w sposób szczególny sfery demografii, struktury społecznej, postaw, nierówności społeczno-ekonomicznych oraz, rzecz jasna, rynku pracy.

Wreszcie obserwacja trzecia. Migracja w większości przypadków jest domeną ludzi młodych, co można uzasadniać na gruncie wielu dyscyplin, ale i bazując na doświadczeniu empirycznym. Jak spróbuję pokazać poniżej, cecha ta dotyczyła w sposób szczególny migracji okresu akcesyjnego, czyli tej fazy, która będzie tutaj dla nas najbardziej interesująca. O ile jednak koncentracja badaczy migracji na ludziach młodych jest dość oczywista, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że to właśnie ta grupa w sposób szczególnie intensywny uczestniczy w wybranych typach mobilności (np. migracje zarobkowe czy migracje studentów), to w wielu przypadkach nie jest łatwe wyodrębnienie tych wyników badań, które odnoszą się wyłącznie do tej grupy. Liczę więc na wyrozumiałość Czytelników w przypadkach, gdy moje generalizacje zdawać się będą nadmiernie uproszone.

Tekst ten nie jest próbą kompleksowego spojrzenia na fenomen migracji poakcesyjnej. I nie jest nią z założenia. Wynika to nie tylko z faktu ograniczonej objętości, ale także z tego, że dotychczas ukazało się nad wyraz wiele tekstów, które podejmowały tę tematykę – tak na poziomie uwarunkowań<sup>4</sup>, jak i konsekwencji migracji<sup>5</sup> – i czyniły to w sposób pogłębiony i poparty licznymi argumentami empirycznymi. Zamierzam spojrzeć na fenomen migracji poakcesyjnych z perspektywy początku trzeciej dekady XXI wieku i odpowiedzieć na pytanie: czego wciąż nie wiemy, jeśli chodzi o interpretację samego

2 *Ludzie na huśtawce...*, wyd. cyt.

3 I. Grabowska, M. Garapich, E. Jaźwińska, A. Radziwinowiczówna, *Migrants as Agents of Change. Social Remittances in an Enlarged EU*, Basingstoke–London 2016. Por. A. White, I. Grabowska, P. Kaczmarczyk, K. Slany, *The Impact of Migration on Poland*, UCL Press, Londyn 2018.

4 Por. I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009; *Mobilność i migracje w dobie transformacji: wyzwania metodologiczne*, red. P. Kaczmarczyk, Warszawa 2011; P. Kaczmarczyk, E. Aldaz-Carroll, P. Hołda, *Migration and Socio-economic Transition: Lessons from the Polish Post-EU Accession Experience*, „East European Politics and Societies” 2020, nr 34 (4).

5 I. Grabowska, *Otwierając głowy. Migracje i kompetencje społeczne*, Warszawa 2019; P. Kaczmarczyk, *Post-accession migration and the Polish labour market: Expected and unexpected effects*, *The Impact of Migration on Poland, EU Mobility and Social Change*, UCL Press, 2018, s. 90–170; P. Kaczmarczyk, M. Okólski, *Demographic and labour-market impacts of migration on Poland*, „Oxford Review of Economic Policy” 2008, nr 24 (3), s. 600–625; M. Okólski, *Modernising impacts of emigration*, „Studia Socjologiczne” 2012, nr 3, s. 49–79; A. White, I. Grabowska, P. Kaczmarczyk, K. Slany, *The Impact of Migration on Poland*, wyd. cyt.

zjawiska, ale i perspektyw na przyszłość? Pytanie to jest tym istotniejsze, że – jak starałem się zasygnalizować już we wstępie, a rozwinę ten wątek w kolejnej części – mobilność Polaków stała się w pewnym momencie historycznym na tyle masowym zjawiskiem społecznym, że mogła/może oddziaływać na wiele innych sfer życia.

Struktura tekstu jest pochodną pytań postawionych powyżej. W pierwszej części spróbuję raz jeszcze spojrzeć zarówno na skalę, jak i cechy strukturalne procesu i ponownie postawić fundamentalne w zasadzie pytanie, jakie były źródła masowych migracji poakcesyjnych. Celem drugiej części jest skupienie się na codzienności polskich emigrantów przebywających poza granicami kraju, z oczywistym uwzględnieniem osób młodych i wyzwani, jakie towarzyszą ich mobilności, a także zarysowanie najważniejszych wymiarów konsekwencji wyjazdu z Polski. Część trzecią – która zastępuje podsumowanie – stanowi próba postawienia kilku istotnych pytań o przyszłość migracji młodych Polaków. Przyszłość, która została istotnie skomplikowana najpierw przez kryzys ekonomiczny lat 2008–2010, potem przez decyzję Wielkiej Brytanii o wyjściu z Unii Europejskiej, a wreszcie sytuację pandemiczną.

## „Exodus” i jego źródła

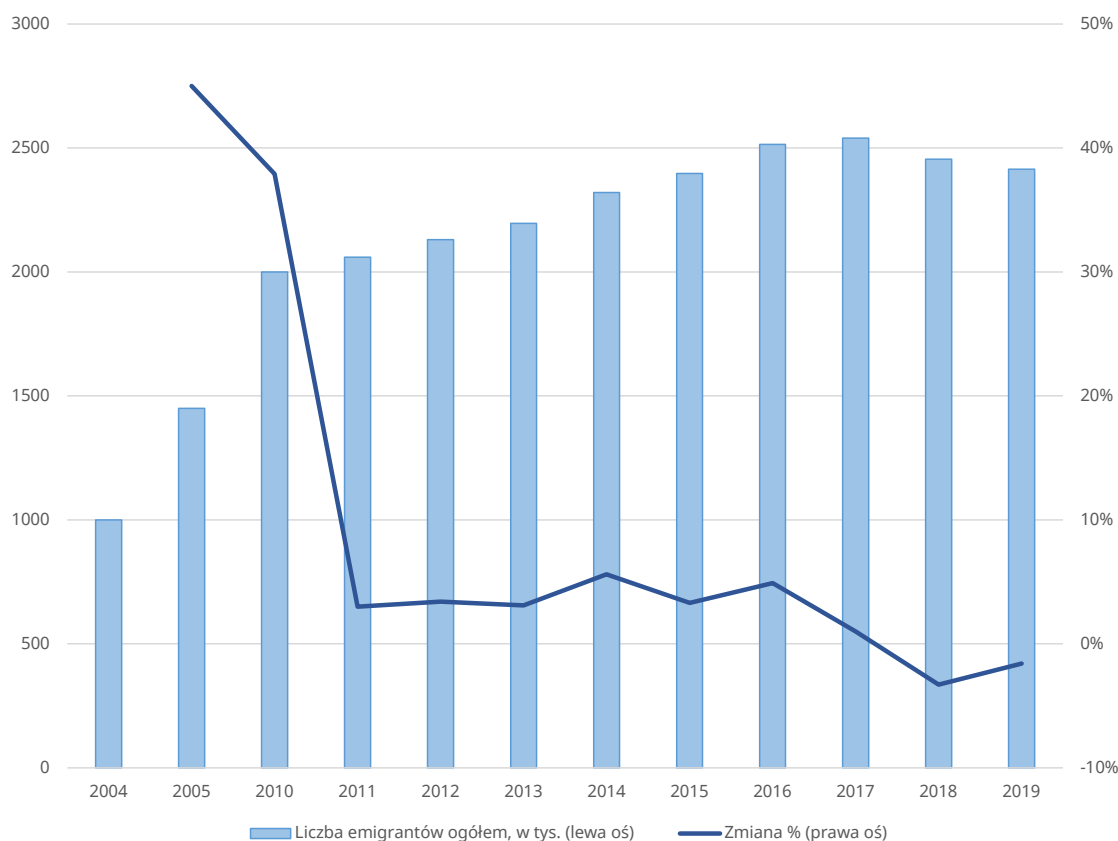
Migracje poakcesyjne bywają określane mianem naturalnego eksperymentu. Określenie to wydaje się uzasadnione, jeżeli weźmiemy pod uwagę skalę zmian strukturalnych, jakie dokonały się po 1 maja 2004 roku. Warto na to spojrzeć przez pryzmat zasad ruchu granicznego i, szerzej, polityki migracyjnej: co prawda od początku transformacji systemowej poszczególne kraje Europy Zachodniej stopniowo wprowadzały zasady ruchu bezwizowego dla mieszkańców byłych krajów socjalistycznych, ale aż do tego momentu, czyli do akcesji Polski do Unii Europejskiej, nie można było podejmować swobodnie pracy poza granicami kraju, a tym bardziej osiedlać się tam. Jak wielokrotnie wykazywano, to między innymi tego typu ograniczenia istotnie zwiększały rolę i znaczenie kapitału społecznego, a selektywny dostęp do sieci migracyjnych sprawiał, że emigracje z Polski miały charakter „wyspowy”<sup>6</sup>.

Należy jednak pamiętać, że zmiana ta nie była tak jednoznaczna, jak się początkowo spodziewano. Przede wszystkim, nie wszystkie kraje otworzyły swoje granice dla obywateli polskich natychmiast po akcesji – w istocie w pierwszej fazie dotyczyło to tylko trzech z nich, a mianowicie Wielkiej Brytanii, Irlandii i Szwecji. Dodatkowo, nawet w tych przypadkach mobilność trudno było uznać za w pełni nieograniczoną, zwłaszcza jeśli przeanalizujemy nie tylko możliwość podejmowania pracy za granicą, ale też dostęp do świadczeń społecznych. Nie zmienia to jednak faktu, że dotychczasowe możliwości przemieszczania zmieniły się w sposób istotny, a skala „migracyjnej odpowiedzi” Polaków uzasadniałaby – zdaje się – użycie słowa „exodus”, które pojawia się w tytule tej sekcji. Wskazują na to wyraźnie dane zebrane na rysunku 1. Nie jest moim celem szczegółowy opis tego, co działo się z polską mobilnością po 2004 roku, natomiast warto raz jeszcze zwrócić uwagę na olbrzymią eksplozję mobilności, jaka nastąpiła zwłaszcza w pierwszym okresie, czyli w latach 2004–2007. Wedle danych GUS w roku 2007 liczba osób, które przebywały czasowo poza krajem, sięgnęła blisko 2,3 miliona i tak naprawdę od tego czasu zmieniła się jedynie nieznacznie, co wynikało np. z kryzysu finansowego lat 2008–2010 (wyhamowanie tempa wzrostu) czy referendum dotyczącego obecności Wielkiej Brytanii w UE, które pociągnęło za sobą spadek liczby polskich migrantów przebywających w tym kraju (lata 2018–2019). Skala zjawiska była w istocie spektakularna. W przypadku Polski można mówić o 6–7% populacji aktywnie zaangażowanej w mobilność, co stawiałoby nasz kraj w gronie najbardziej „migracyjnych” nacji w Europie. Sformułowania „exodus” użyłem jednak ze świadomą przekorą. Po pierwsze, opisywany proces nie wydarzył się w ciągu kilku miesięcy czy nawet lat (w istocie, wciąż trwa intensywna mobilność z i do

6 *Ludzie na huśtawce*, wyd. cyt.

Polski, a bilanse migracyjne nie pokazują realnej skali zjawiska). Po drugie, jedynie w przypadku kilku regionów kraju można by mówić o zjawisku istotnie wpływającym na struktury demograficzne<sup>7</sup>. Po trzecie wreszcie, o czym jeszcze poniżej, charakter polskiego migrowania po 2004 roku nie poddaje się klasycznej wizji jednokierunkowej mobilności, prowadzącej do osiedlenia się za granicą i zerwania więzi z krajem pochodzenia<sup>8</sup>.

**Rys. 1. Zasób polskich migrantów przebywających czasowo poza granicami kraju, 2000–2019 (koniec roku)**



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Wielokrotnie podkreślano, że wydarzenia akcesyjne skutkowały nie tylko spektakularnym wzrostem skali migracji. Tym, co zwraca uwagę badaczy, są także cechy samej mobilności, a w szczególności tak zwane wzorce selektywności, wyróżniające osoby mobilne na tle całej populacji<sup>9</sup>. W tej mierze, po pierwsze, zwraca uwagę generalnie niższa selektywność w porównaniu z migracjami z Polski w pierwszej fazie transformacji. Oznacza to, że – przeciętnie – osoby migrujące nie różnią się znacznie od całej populacji, co wynika przede wszystkim z tego, że istotnie zmniejszyła się liczba barier, które w poprzednim okresie w istotny sposób wpływały na możliwości migrowania i w pewnym zakresie decydowały o tym, kto włącza się w strumień mobilności. Po drugie, istotnym wymiarem selektywności

<sup>7</sup> W okresie poakcesyjnym zmieniła się jednak struktura tych regionów – do tradycyjnych już regionów migracyjnych takich jak Opolszczyzna czy Podlasie dołączyły między innymi województwa świętokrzyskie i podkarpackie. To w ich przypadku efekty demograficzne są (i będą) najsilniejsze – por. także poniżej.

<sup>8</sup> P. Kaczmarczyk, E. Aldaz-Carroll, P. Hołda, *Migration and Socio-economic Transition...*, wyd. cyt.; P. Kaczmarczyk, M. Okólski, *Demographic and labour...*, wyd. cyt.

<sup>9</sup> W praktyce wskaźniki selektywności oblicza się, wykorzystując udział osób z daną cechą (np. osób z wyższym wykształceniem) w populacji migrantów i odnosząc go do analogicznego udziału w populacji kraju pochodzenia.

stały się dwie cechy, kluczowe dla tego tekstu: pierwszą z nich jest wiek, a drugą wykształcenie. Migracje okresu poakcesyjnego to w dużej mierze domena ludzi młodych (w badaniach migracyjnych definiowanych zwykle jako osoby do 40. roku życia); dodatkowo, jeśli porównamy migrację po 2004 roku z okresem wcześniejszym, to wyraźnie widać zmianę profilu wykształcenia. O ile w okresie wcześniejszym największą skłonnością do mobilności cechowały się jednoznacznie osoby z wykształceniem średnim, to po 2004 roku na plan pierwszy w tym względzie wybijają się osoby z wykształceniem wyższym. W przypadku niektórych krajów – dotyczy to Wielkiej Brytanii i Irlandii – odsetki takich osób sięgały nawet 30 czy 40%, co jest bez wątpienia pochodną tego, jak zmieniła się w okresie transformacji systemowej struktura wykształcenia polskiej populacji, ale także odnosi się do czynników warunkujących podejmowanie emigracji (o czym będzie mowa dalej)<sup>10</sup>. Migracje poakcesyjne to również w coraz większym stopniu domena ludzi pochodzących z miast – i tutaj także zaznacza się wyraźna różnica w porównaniu z mobilnością lat 1989–2003, kiedy to nadreprezentowane były osoby pochodzące z terenów wiejskich. Ta zmiana w dużej mierze odzwierciedla ogólną przemianę wzorca mobilności: migracje pierwszej fazy transformacji bywały często traktowane jako jeden z elementów strategii przetrwania, także w odniesieniu do tych osób, które z trudem odnajdowały się w nowej rzeczywistości ekonomicznej. Migracje poakcesyjne wynikają – w dużej mierze – z dążenia do poprawy, a nie utrzymania statusu. Wreszcie zmienia się także struktura krajów docelowych. Jak wynika z kolejnego rysunku (rys. 2), jednoznacznie największą rolę w okresie akcesyjnym odgrywała migracja do Wielkiej Brytanii, która w spektakularny sposób zajęła miejsce Republiki Federalnej Niemiec, czyli do tej pory tradycyjnie najważniejszego kraju wybieranego przez polskich migrantów. Rysunek 2 dokumentuje tę zmianę, ale oprócz wyraźnej zmiany pozycji krajów anglojęzycznych (o tym za chwilę nieco więcej) wskazuje także na jedną z najważniejszych cech polskich migracji po 1 maja 2004 roku: olbrzymią różnorodność krajów docelowych, co uzasadnia pojawiające się często stwierdzenie, że polscy migranci docierali na wszystkie rynki pracy, gdzie byli potrzebni i gdzie znajdowali zatrudnienie<sup>11</sup>.

Wreszcie, ostatnim elementem, o którym chciałbym w tym momencie powiedzieć, jest zmiana charakteru czy formuły migracji. O ile w okresie wcześniejszym jednoznacznie dominowały migracje sezonowe/krótkookresowe, podporządkowane ekonomicznie warunkowanym potrzebom gospodarstw domowych, o tyle charakter migracji poakcesyjnych trudno byłoby zamknąć w tak prostym opisie. Oczywiście, wciąż bardzo duża część osób, które wyjeżdżają z kraju, to migranci czasowi, natomiast zwłaszcza w przypadku kilku krajów UE relatywnie szybko zaznacza się tendencja do wydłużania czasu pobytu, a nabiera ona istotnie większego znaczenia po okresie wielkiego kryzysu, czyli po roku 2010. Zmiana ta wiąże się zresztą z innym wymiarem owej migracyjnej „ewolucji”. W pierwszych latach po 2004 roku mobilność z Polski – zwłaszcza do krajów anglojęzycznych – zwykło się traktować jako wyraz realizacji indywidualnych strategii, tj. działań, które nie były podporządkowane interesom rodziny czy gospodarstwa domowego (jak było w okresie 1989–2003), ale mobilność ta wynikała raczej z chęci realizacji indywidualnych planów i zamierzeń. W drugiej dekadzie XXI wieku okazało się, że sytuacja ta się zmienia i coraz większe znaczenie mają migrujące rodziny albo osoby, które ściągają za granicę bliskich, zmieniając jednocześnie swoje strategie mobilnościowe<sup>12</sup>. Uwaga ta wiąże się zresztą z kolejną obserwacją. Przedstawione wyżej argumenty sugerowałyby, że możliwe jest opisanie jednego modelu migracji z Polski. Byłby to model obejmujący młodych, relatywnie dobrze wykształconych mieszkańców małych i średnich miast, którzy wybierają kraje anglojęzyczne jako miejsca docelowe dla swojej

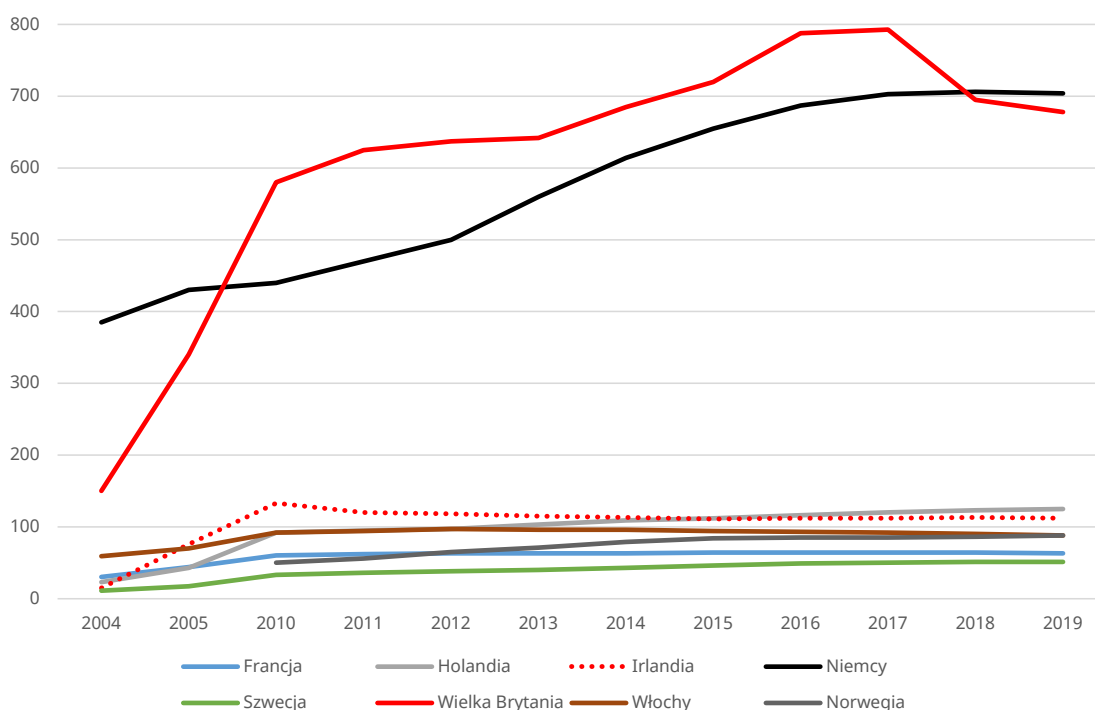
10 Choć trzeba zaznaczyć, że wciąż dominującą kategorię stanowią osoby z wykształceniem średnim (w odniesieniu do selektywności – udział takich osób wśród migrantów jest jednak niższy niż w całej populacji Polski).

11 I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, wyd. cyt.; P. Kaczmarczyk, E. Aldaz-Carroll, P. Hołda, *Migration and Socio-economic Transition...*, wyd. cyt.

12 A. Janicka, P. Kaczmarczyk, *Mobilities in the Crisis and Post-Crisis Times: Migration Strategies of Poles on the EU Labour Market*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2016, nr 42 (10), s. 1693–1710.

podróży. Hipoteza taka nie wytrzymuje jednak zderzenia z rzeczywistością i danymi empirycznymi. W istocie, okres migracji poakcesyjnych to czas, gdy „mieszają” się różne formy migracji. W tym samym bowiem czasie mamy do czynienia z (nazwijmy to) nowym modelem migrowania, który odnosiłby się do wspomnianej migracji młodych, relatywnie dobrze wykształconych osób Wielkiej Brytanii i Irlandii, ale i z kontynuacją już utrwalonego od wielu dekad – a w niektórych regionach kraju nawet stuleci – modelu migracji sezonowej przede wszystkim do Niemiec czy do Belgii. A obraz dopełnia mobilność osób bardzo dobrze wykształconych (abstrahując w tym momencie od tego, jak złożone są ich ścieżki zawodowe – por. m.in. dwie edycje raportu poświęconego polskiej diasporze technologicznej<sup>13</sup>), coraz większa w wymiarze ilościowym migracja studentów czy wreszcie cała gama różnych form migracji zmierzających do realizowania specyficznych celów życiowych (np. tzw. *lifestyle migration*)<sup>14</sup>.

**Rys. 2. Zasób polskich migrantów przebywających czasowo w wybranych krajach UE, 2000–2019, w tys. (koniec roku)**



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Nie ma wątpliwości, że istotnym dorobkiem polskich badań nad migracjami jest pogłębiony opis procesu mobilności po 1 maja 2004 roku. Nie oznacza to jednak, że jesteśmy w stanie wyczerpująco i w pełni przekonująco zinterpretować sam proces i różne jego wymiary. Dlaczego Polacy tak masowo włączyli się w mobilność międzynarodową? Dlaczego wybierali przede wszystkim Wielką Brytanię i Irlandię? Dlaczego zmienił się wzorzec selektywności na rzecz ludzi młodych i coraz lepiej wykształconych? Okazuje się, że rosnąca złożoność form i typów migracji sprawia w tym przypadku jeszcze większy problem niż ten, z jakimi zwykle mierzą się badacze migracji. Dodatkowo okazuje się,

<sup>13</sup> red. R. Raczyński, *E-migracja: polska diaspora technologiczna: raport z badań*, Gdynia 2019, red. R. Raczyński, *E-migracja: polska diaspora technologiczna: raport z badań: raport z II edycji badania*, Gdynia 2021.

<sup>14</sup> S. Drinkwater, M. Garapich, *Migration Strategies of Polish Migrants: Do They Have Any at All?*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2015, nr 41 (12), s. 1909–1931; A. Galasińska, O. Kozłowska, *Discourses of a „normal life” among post-accession migrants from Poland to Britain, Polish migration to the UK in the „new” European Union after 2004*, red. K. Burrell, Aldershot 2009, s. 86–105.

że tradycyjnie wykorzystywane teorie i koncepcje migracyjne trudno byłoby uznać za w pełni satysfakcjonujące. Chcąc to zilustrować, odwołam się do zaledwie kilku przykładów:

Najbardziej oczywistym punktem odniesienia jest neoklasyczna teoria ekonomii, która zakłada, że podstawowym czynnikiem sprawczym mobilności jest zróżnicowanie stawek płac czy po prostu wyższe stawki wynagrodzeń. W praktyce uwzględnia się przy tym raczej oczekiwaną stawkę płacy, tj. sytuację na rynkach pracy w różnych krajach, w szczególności zaś ryzyko bezrobocia. W tym kontekście wystarczającym bodźcem do migracji dla osób z krajów słabiej rozwiniętych może być możliwość podjęcia jakiegokolwiek pracy, a nie samo wynagrodzenie. Nie ulega wątpliwości, że większość polskich migracji po 1 maja 2004 roku stanowią niezmiennie migracje zarobkowe i możliwość uzyskania wyższego wynagrodzenia niż w kraju ma dla migrujących bardzo duże znaczenie. Czy jest to jednak czynnik dominujący? Jeśli tak, to trudno byłoby wyjaśnić o wiele większe powodzenie Wielkiej Brytanii niż choćby Szwecji (która przecież także otworzyła swój rynek pracy w maju 2004 roku). Trudno byłoby również zrozumieć, dlaczego nie następowała fala masowych powrotów, gdy sytuacja na polskim rynku pracy istotnie się poprawiła<sup>15</sup>. Doświadczenie migracji poakcesyjnych uczy, że – nie umniejszając znaczenia tego czynnika – trzeba jednak analizować jego oddziaływanie w znacznie szerszym kontekście ekonomicznym i społecznym. Można to pokazać w odniesieniu do dwóch przytoczonych wyżej przypadków. O relatywnie niewielkiej migracji do Szwecji zdecydowały zapewne strukturalne cechy rynku pracy tego kraju, zwłaszcza zaś fakt ograniczonego popytu na pracę cudzoziemców, na który to dość skutecznie wpływała tzw. społeczna kontrola (przede wszystkim zaś aktywność tamtejszych związków zawodowych). Dyskusja na temat możliwych (wyobrażonych?) powrotów dobitnie pokazuje, w jak uproszczony sposób traktuje się migracje w sferze publicznej. Dlaczegoż bowiem zakładać, że migranci, którzy już spędzili za granicą kilka lat, stopniowo włączając się w instytucje i struktury społeczne kraju, gdzie przebywają, mieliby zachowywać się jak zorientowane na krótkookresową korzyść ekonomiczną „jednostki ekonomizujące”? Badania nad polskimi migracjami okresu poakcesyjnego dokumentują ten proces „zakotwiczenia” i wskazują, że wiąże się on z inwestycjami w relacje społeczne i ekonomiczne, które to inwestycje mogą istotnie osłabiać prosty efekt zróżnicowania stawek płac<sup>16</sup>.

– Współczesne teorie migracji często wykraczają poza ramy wyznaczone przez koncepcje strukturalne i podkreślają rolę indywidualnego sprawstwa migrantów. Jedną z najciekawszych z nich – i zarazem z powodzeniem wykorzystywaną do analizy migracji pierwszej fazy transformacji – jest tzw. nowa ekonomiczna teoria migracji. Podkreśla ona znaczenie niedoskonałości rynkowych jako czynników kreujących bodźce promigracyjne i zakłada, że wystarczającym czynnikiem zachęcającym do migracji jest chęć dywersyfikacji ryzyka<sup>17</sup>. Nie podważając w tym momencie zasadności samej teorii, warto zwrócić uwagę, że ma ona istotnie mniejszą wartość wyjaśniającą w przypadku zindywidualizowanych strategii migracyjnych, a to właśnie takie stawały się domeną młodych Polaków (zwłaszcza w pierwszym okresie po naszej akcesji do Unii Europejskiej). Niezmiennie jednak warto doceniać wkład tej koncepcji w wyjaśnienie, w jaki sposób osoby mobilne mogą wykorzystywać migrację, aby radzić sobie z różnego rodzaju ryzykami (np. na rynku pracy) i ograniczać koszty wynikające z niedoskonałości rynkowych (np. niedopasowania rynku edukacyjnego i rynku pracy).

15 P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz, *Winners and Losers Among Skilled Migrants: The Case of Post-Accession Polish Migrants to the UK*, IZA DP Nr. 9057, 2015.

16 A. Grzymala-Kazłowska, *Social Anchoring: Immigrant Identity, Security and Integration Reconnected?*, „Sociology” 2016, nr 50 (6), s. 1123–39; L. Ryan, R. Sales, M. Tilki, B. Siara, *Social Networks, Social Support and Social Capital: The Experiences of Recent Polish Migrants in London*, „Sociology” 2018, nr 42 (4), s. 672–90.

17 O. Stark, D. E. Bloom, *The New Economics of Labor Migration*, „The American Economic Review” 1985, nr 75 (2), s. 173–78.

– Zmienia się wreszcie znaczenie i charakter sieci powiązań migranckich, które tradycyjnie są uważane za czynnik determinujący skalę, strukturę i charakter mobilności<sup>18</sup>. Nie ma wątpliwości, że wielu polskich migrantów wciąż z powodzeniem korzysta z sieci, a badania nad funkcjonowaniem za granicą dowodzą, jak duże znaczenie mają te powiązania<sup>19</sup>, ale badanie kapitału społecznego nie pozwoli zrozumieć fenomenu popularności tych krajów, gdzie sieci migranckie były przed 1 maja 2004 roku albo bardzo słabe (Wielka Brytania), albo wręcz nie istniały (Irlandia).

**Rys. 3. Interpretacja poakcesyjnych migracji Polaków w kontekście koncepcji aspiracji i możliwości**

| Aspiracje  | Możliwości  |
|--|---|
| <ul style="list-style-type: none"> <li>• różnice płac/wynagrodzeń (chęć osiągnięcia wyższych dochodów)</li> <li>• różnice na poziomie standardów życia</li> <li>• boom edukacyjny i związana z nim istotna zmiana poziomu aspiracji (zwłaszcza młodych ludzi)</li> <li>• nierówności społeczne wpływające na poczucie relatywnej deprivacji (w wyniku porównania własnej sytuacji z sytuacją innych)</li> <li>• zmiana społeczna i poczucie przynależności (chęć przynależności) do klasy średniej</li> <li>• obywatelstwo UE</li> <li>• globalizacja i upowszechnianie różnorodnych stylów życia</li> </ul> | <ul style="list-style-type: none"> <li>• zmiany instytucjonalne, w szczególności swoboda mobilności, podejmowania pracy i osiedlania się za granicą</li> <li>• niższe koszty przemieszczania się (np. umiarkowanie transportu lotniczego i drastyczne obniżenie jego kosztów)</li> <li>• dostęp do (taniej/bezpłatnej) informacji</li> <li>• formalna rekrutacja/aktywność pośredników i agencji rekrutacyjnych</li> <li>• boom edukacyjny, wpływający na kompetencje i umiejętności migrujących (w tym kompetencje językowe)</li> <li>• struktura popytu na pracę w krajach docelowych</li> <li>• sieci migracyjne i dostęp do kapitału społecznego</li> </ul> |

Źródło: Opracowanie własne.

W tym kontekście nie powinno zaskakiwać, że miejsce złożonych modeli wyjaśniających zajęły liczne typologie, a ich autorzy próbowali tłumaczyć zachowania i strategie polskich migrantów, odwołując się zresztą zwykle do archetypicznych wyobrażeń różnych stworzeń, poczynając od bocianów czy chomików<sup>20</sup> aż po pszczoły czy motyle<sup>21</sup>. Nie podważając znaczenia tego rodzaju analiz, chciałbym krótko nawiązać do niezwykle popularnej w ostatnich latach koncepcji wywodzącej się z prac nad niemobilnością<sup>22</sup> i związkami między migracjami a procesami rozwoju<sup>23</sup>. Koncepcja ta zakłada, że migracje są

18 J.T. Fawcett, *Networks, linkages, and migration systems*, „International Migration Review” 1989, t. 24, nr 3, s. 671–680.

19 A. Grzymala-Kazłowska, *Social Anchoring...*, wyd. cyt., s. 1123–1139; L. Ryan, R. Sales, M. Tilki, B. Siara, *Social Networks...*, wyd. cyt., s. 672–690.

20 J. Eade, S. Drinkwater, M. Garapich, *Class and Ethnicity – Polish Migrants in London. Economic and Social Research Council End of Award Report*, London 2006.

21 A. Trąbka, P. Pustułka, *Bees & Butterflies: Polish Migrants' Social Anchoring, Mobility and Risks Post-Brexit*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2020, nr 46 (13), s. 2664–2681.

22 J. Carling, *Migration in the Age of Involuntary Immobility: Theoretical Reflections and Cape Verdean Experiences*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2002, nr 28 (1), s. 5–42; J. Carling, K. Schewel, *Revisiting Aspiration and Ability in International Migration*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2018, nr 44 (6), s. 945–963.

23 H. de Haas, *Migration Transitions: A Theoretical and Empirical Inquiry into the Developmental Drivers of International Migration*, IMI Working Paper (24):49, 2010.



wynikiem oddziaływania czynników, które można klasyfikować jako aspiracje i możliwości. Te pierwsze odnoszą się do chęci realizacji określonych zamierzeń i celów (w przypadku wielu autorów chęć ta ogranicza się do bycia mobilnym, ale ja podchodzę do aspiracji w sposób znacznie szerszy), a drugie do możliwości ich realizacji (i znów, w moim ujęciu chodzić będzie raczej o możliwości realizacji konkretnych zamierzeń, a nie jedynie migrowania). Rysunek 3 zbiera – w sposób niezwykle uproszczony – te elementy aspiracji i możliwości, które moim zdaniem odpowiadają za skalę i strukturę migracji poakcesyjnych.

Istotą proponowanego podejścia jest nie tylko to, że zwraca uwagę na znaczenie zarówno uwarunkowań o charakterze strukturalnym (po stronie „struktury możliwości”), jak i tych wynikających z indywidualnych celów i zamierzeń. Jest ono ciekawe także dlatego, że zachęca do poszukiwania takich interpretacji, które wykraczają poza wąsko definiowane perspektywy teoretyczne. Nie będę się w tym miejscu odnosił do całego spektrum mobilności, ale skupię wyłącznie na mobilności ludzi młodych. Co ciekawe, w typowym dyskursie na temat migracji poakcesyjnych mamy tendencję do skupiania się na zmianach instytucjonalnych, które istotnie poszerzyły zakres dostępnych możliwości (wprowadzenie swobody mobilności), oraz na jednym z czynników z katalogu aspiracji: różnicach płac/wynagrodzeń. Tak jak zaznaczałem powyżej, ten drugi czynnik nie jest w mojej ocenie wystarczający, aby wyjaśnić złożoność wyborów migracyjnych Polaków. Ten pierwszy bez wątpienia odegrał ważną rolę w procesie uruchomienia strumienia migracyjnego i w dużej mierze odpowiadał za geograficzną strukturę polskiej mobilności (zwłaszcza że zmiany na poziomie regulacyjnym były skutecznie wzmacniane przez narrację medialną). Inne czynniki zaklasyfikowane jako elementy struktury możliwości także przyczyniały się do kształtowania wzorców migracyjnych: upowszechnienie coraz tańszej komunikacji lotniczej symbolicznie skróciło dystans do wielu krajów docelowych (oraz zmniejszyło znaczenie bariery wejścia w postaci kosztu wyjazdu); dokonująca się rewolucja cyfrowa i dostęp do Internetu zmieniły sposób pozyskiwania informacji na temat krajów docelowych (i, na marginesie, wpłynęły na „zniesienie monopolu” sieci migracyjnych w tej mierze); umasowienie edukacji – zwłaszcza na poziomie wyższym – dokonujące się w Polsce od lat 90. odpowiadało za to, że istotnie większa grupa ludzi dysponowała kapitałem ludzkim zachęcającym do migrowania; wreszcie, tak duża skala zjawiska po 1 maja 2004 roku nie byłaby możliwa, gdyby nie potężne zapotrzebowanie na siłę roboczą w wielu krajach zachodniej Europy, zapotrzebowanie, które w niektórych przypadkach – np. w Królestwie Niderlandów – skłoniło pracodawców do aktywnego poszukiwania pracowników w nowych krajach członkowskich, uruchomienia „przemysłu migracyjnego” i zmasowanej rekrutacji. Wszystkie te czynniki odegrały swoją rolę, a ich relatywna waga była różna w przypadku różnych krajów docelowych. Szczególnie wart podkreślenia jest czynnik popytowy. Błędem byłoby bowiem zakładanie, że masowy proces mobilności obserwowany po 1 maja 2004 roku wynikał wyłącznie z uruchomienia blokowanego przez dekady potencjału mobilności – był on w dużej mierze skutkiem bardzo dużego (i strukturalnego) popytu na pracę cudzoziemców w większości krajów europejskich. I to ten czynnik – w powiązaniu ze spektakularną akcją propagandową towarzyszącą rozszerzeniu Unii Europejskiej – zapewne w najpełniejszy sposób tłumaczy fenomen popularności Wielkiej Brytanii i Irlandii<sup>24</sup>. Tym jednak, co w moim odczuciu bardzo często umyka uwadze obserwatorów, jest szeroki zakres zmian na poziomie aspiracji. W istocie bowiem masowość i specyficzne cechy strukturalne migracji poakcesyjnych – zwłaszcza w odniesieniu do ludzi młodych – można pełniej i precyzyjniej wyjaśnić, odwołując się do wydarzeń poprzedniej dekady, w szczególności zaś do ówczesnego spektakularnego boomu edukacyjnego. To ten właśnie proces był odpowiedzialny za gruntowną zmianę struktury wykształcenia młodych Polaków, to on jednak również sprawił, że ich aspiracje zawodowe istotnie wzrosły. Oferta polskiego rynku pracy nie była w stanie

24 M. Okólski, J. Salt, *Polish Emigration to the UK after 2004, Why Did So Many Come?*, „Central and Eastern European Migration Review” 2014, nr 3 (2), s. 11–37.

ich zaspokoić (zwłaszcza w kontekście utrzymujących się niedopasowań strukturalnych), a od tego już bardzo blisko do poszukiwania swojego nowego miejsca poza granicami kraju<sup>25</sup> (można więc byłoby stawiać tezę, że część omawianej w tym tekście mobilności to „produkt” zawiedzionych aspiracji edukacyjnych). Uproszczeniem byłoby jednak sprowadzanie tego wymiaru do wykształcenia. Aspiracje, które – moim zdaniem – napędzały strumień migracji poakcesyjnych, wynikały również z poczucia silnego zróżnicowania polskiego społeczeństwa (np. małe vs. duże miasta, poczucie przynależności do klasy średniej), dążenia do „doganiania” innych krajów UE, a także wielokrotnie podkreślanej w badaniach o charakterze jakościowym świadomości tego, że jest się obywatelem Wspólnoty. Rozpatrywana w tym sensie masowa migracja ludzi młodych miała wybitnie charakter proaktywny i wynikała z dążenia do osiągnięcia czegoś nowego – stąd była to postawa odmienna od tej, którą w przypadku migracji lat 90. określano „migracjami przetrwania”<sup>26</sup>. Wreszcie, migracje poakcesyjne można interpretować w kontekście procesów globalizacyjnych, upowszechniających zróżnicowane wzorce i style życia. To ważny aspekt, nawet jeśli nie dotyczy typowych migracji zarobkowych tego czasu.

## Co wynika z poakcesyjnych migracji Polaków?

Z danych przedstawionych powyżej wynikało, że migrujący Polacy to w dużej mierze osoby młode, dobrze lub bardzo dobrze wykształcone, a dodatkowo aktywnie odpowiadające na popyt zgłaszany przez rynki pracy w krajach „starej Unii” (lub też stamtąd rekrutowane). W tym kontekście nie powinny zaskakiwać dwa podstawowe wnioski wynikające z badań nad migracjami poakcesyjnymi. Po pierwsze, migranci z Polski (podobnie zresztą jak i z innych krajów regionu – włączając zarówno te, które przystąpiły do Unii w 2004, jak i 2007 roku) nad wyraz dobrze zintegrowali się w sensie ekonomicznym, na co wskazują wyższe współczynniki aktywności zawodowej, wyższe współczynniki zatrudnienia i niższe zagrożenie ryzykiem bezrobocia imigrantów niż pracowników rodzimych w różnych krajach zachodniej Europy<sup>27</sup>. Po drugie, w przypadku krajów docelowych na poziomie zagregowanym, tj. odnoszącym się do całej gospodarki, w zasadzie nie zanotowano istotnego negatywnego wpływu migracji na poziomie bezrobocia czy stawek płac. Najbardziej spektakularny okazał się przypadek Wielkiej Brytanii, gdzie pozytywne efekty migracji poakcesyjnych obserwowano zarówno na poziomie rynku pracy, jak i systemu zabezpieczenia społecznego<sup>28</sup>. Co istotne, w tym ostatnim przypadku pozytywne okazały się nawet efekty krótkookresowe, tj. te wynikające z porównania kontrybucji do systemu podatkowego i korzystania przez imigrantów ze świadczeń społecznych. Z wielu badań wynika, że jeśli weźmiemy pod uwagę perspektywę długookresową i włączymy do analizy wpływ migrantów na systemy emerytalne, to efekty te będą jeszcze korzystniejsze<sup>29</sup>. Wbrew temu, co przewidywało wielu obserwatorów przed akcesją, masowy napływ z krajów „nowej Unii” ani nie doprowadził do zaburzeń na rynkach pracy w krajach UE, ani nie wpłynął negatywnie na poziom życia tamtejszych obywateli. Wręcz przeciwnie, prócz zagregowanych pozytywnych efektów dla poziomu dobrobytu migracjom poakcesyjnym przypisuje się pozytywną rolę w procesie niwelowania szoku, jakim był kryzys ekonomiczny lat 2008–2010: mobilna siła robocza ze wschodniej części kontynentu była w stanie zaabsorbować część negatywnych zmian i tym samym zmniejszyć ich konsekwencje dla innych uczestników rynków pracy<sup>30</sup>.

25 P. Kaczmarczyk, M. Okólski, *Demographic and labour-market impacts of migration on Poland*, wyd. cyt.

26 *Ludzie na huśtawce*, wyd. cyt.

27 M. Kahanec, A. Zaiceva, K.F. Zimmermann, *Lessons from Migration after EU Enlargement*, s. 3–45, w: *EU Labor Markets After Post-Enlargement Migration*, red. M. Kahanec, K.F. Zimmermann, Heidelberg–Berlin 2019, s. 3–45.

28 C. Dustmann, T. Frattini, *The Fiscal Effects of Immigration to the UK*, „*Economic Journal*” 2014, nr 124 (580); P. Kaczmarczyk, E. Aldaz-Carroll, P. Hołda, *Migration and Socio-economic Transition...*, wyd. cyt.

29 P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz, *Winners and Losers Among Skilled Migrants...*, wyd. cyt.

30 J. Jauer, T. Liebig, J.P. Martin, P.A. Puhani, *Migration as an Adjustment Mechanism in the Crisis? A Comparison of Europe and the United States 2006–2016*, „*Journal of Population Economics*” 2019, nr 32 (1), s. 1–22.

Dla samej Polski efekty migracji są już jednak znacznie mniej oczywiste. Wskazują na to wyraźnie wyniki analiz, wykorzystujących modele równowagi ogólnej, z których można wysnuć wniosek, że skutki tak masowego przecież odpływu były w zasadzie neutralne<sup>31</sup>. Jest to wniosek tyleż ważki, co zaskakujący, bo część z nas ma jeszcze w pamięci sytuację sprzed maja 2004 roku i ponad 20-procentowy poziom bezrobocia, który został bardzo szybko zredukowany niemal o połowę. Jeśli zderzymy ten fakt z tym, że za sprawą migracji zagranicznych zasoby pracy w Polsce (a tym samym presja na rynek pracy) zmniejszyły się o około 750–800 tysięcy osób, to nasuwająca się odpowiedź byłaby zupełnie inna (migracja jako kluczowy czynnik zmieniający sytuację na polskim rynku pracy). Z perspektywy czasu – i przede wszystkim w kontekście dostępnych analiz – trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że zmiana sytuacji na polskim rynku pracy była przede wszystkim skutkiem bardzo dobrej koniunktury gospodarczej i wynikającego z niej procesu tworzenia miejsc pracy. Wniosek ten dotyczy też umiarkowanego albo słabego wpływu migracji na poziom płac, który ujawniał się silniej jedynie w przypadku wybranych zawodów i lokalnych rynków pracy<sup>32</sup>. Tak niewielki – w wymiarze zagregowanym – efekt migracji na poziomie rynku pracy wynikał wreszcie z już kilkakrotnie podkreślanej selektywności procesu: okazało się bowiem, że odpływ młodych i wykształconych osób, często absolwentów bez wcześniejszych doświadczeń na rynku pracy, miał bardzo ograniczone efekty krótkookresowe. Dotyczy to zresztą również tak często postulowanego „drenażu mózgów”, który jest niezwykle trudny do udowodnienia na poziomie empirycznym. Należy jednak wziąć pod uwagę, że nawet jeśli zagregowany efekt migracji (na poziomie krajowym) jest mało istotny, to może ona mieć krytyczne znaczenie na poziomie regionalnym czy lokalnym. Dowiódł tego przypadek referendum *Vote to leave* (2016), które w dużej mierze bazowało na ekonomicznych resentymentach, wynikających z nierównomiernego rozłożenia kosztów i korzyści z migracji poakcesyjnych. Jest to zresztą niezwykle ciekawy przypadek, jako że w odniesieniu do Wielkiej Brytanii olbrzymia większość dostępnych analiz ekonomicznych podkreśla pozytywne efekty napływu migrantów z nowych krajów członkowskich (jak zaznaczano powyżej, dotyczy to nie tylko rynku pracy, ale też systemu zabezpieczenia społecznego). Okazało się jednak, że migracje poakcesyjne „wpisały” się w wewnętrzne podziały w Wielkiej Brytanii i mogły mieć realny wpływ na decyzje tych osób, których sytuacja już wcześniej była trudna, a obecność imigrantów mogła – przynajmniej teoretycznie – ją jeszcze pogorszyć; w szczególności mowa tutaj o osobach nisko wykwalifikowanych i zatrudnionych w schyłkowych sektorach. Efekt ten wzmacniała dodatkowo konkurencja o usługi publiczne czy zasoby mieszkaniowe, zwłaszcza w wymiarze lokalnym i regionalnym<sup>33</sup>.

Większość opisywanych powyżej efektów to skutki krótkookresowe. O wiele ciekawsze zdają się jednak te o długofalowym charakterze. W tym kontekście postawiono hipotezę, że poakcesyjne migracje z Polski mogły przyczynić się długookresowo do istotnych zmian strukturalnych na poziomie alokacji przestrzennej zasobów pracy. Mechanizm tych zmian byłby następujący: blokada mobilności (w okresie przed 2004 rokiem) uniemożliwiała realokację pracy na poziomie rynku europejskiego i polskiego; akcesja Polski do UE i związany z nią masowy proces mobilności po raz pierwszy w nowożytnej historii Polski stworzył podstawy do odpływu nadwyżek siły roboczej (w przypadku migracji osiedleńczej), a z drugiej strony – do realokacji zasobów pracy na krajowym rynku pracy (w przypadku migracji czasowej i migracji powrotnych)<sup>34</sup>. Jednak w myśl omawianej koncepcji czasowy bądź trwały odpływ za granicę nie kreuje automatycznie korzyści, jedynie stwarza szansę do tego, aby przeprowadzić gruntowne zmiany rynku pracy, które mogą być łatwiejsze (i do przeprowadzenia, i do zaakceptowania), gdy

31 D. Holland i in., *Labour mobility within the EU*, National Institute of Economic and Social Research Discussion Papers 379, 2011.

32 P. Kaczmarczyk, M. Okólski, *Demographic and labour-market impacts of migration on Poland*, wyd. cyt.

33 S.O. Becker, T. Fetzer, D. Novy, *Who voted for Brexit? A comprehensive district-level analysis*, „Economic Policy” 2017, t. 32, nr 92, s. 601–650

34 P. Kaczmarczyk, M. Okólski, *Demographic and labour-market impacts of migration on Poland*, wyd. cyt.

następuje zmniejszenie podażowej presji na rynek pracy. Z perspektywy roku 2021 wydaje się jednak, że potencjał ten został w dużej mierze roztrwoniony, gdyż za istotnym zmniejszeniem presji na lokalne i regionalne rynki pracy nie poszły zmiany strukturalne, pozwalające zniwelować liczne niedoskonałości polskiego rynku pracy i skutkujące utrzymującymi się niedopasowaniami na poziomie regionalnym i sektorowym (model pośrednictwa i wsparcia rynku pracy, sektory deficytowe, rola rolnictwa itd.). W konsekwencji, w krótkim okresie tak duży odpływ za granicę z pewnością pomógł w stopniowym zmniejszaniu poziomu bezrobocia, ale już chwilę potem stał się czynnikiem, który wzmacniał deficyty podażowe i stawał się barierą rozwoju na poziomie regionalnym i lokalnym<sup>35</sup>.

Z powyższego fragmentu wynikałoby, że ocena migracji poakcesyjnych winna być bardziej zniuansowana niż ta, która często pojawia się w przekazach medialnych – ale w mojej ocenie przeważają aspekty pozytywne. Po pierwsze, nie sposób nie doceniać aktywności i odwagi młodych Polaków, którzy zdecydowali się na wielokrotnie obciążoną dużym ryzykiem decyzję o wyjeździe za granicę. Te decyzje stały się symbolem gotowości do wzięcia odpowiedzialności za siebie i swoje życie. Po drugie, dostępne dane pokazują, jak wielu z migrujących Polaków odniosło sukces. Części z nich migracja umożliwiła realizację karier zawodowych, innym pozwoliła odnaleźć lepsze miejsce dla własnej odmienności<sup>36</sup>. W przypadku większości wyjazdy zagraniczne pozwoliły na finansowanie konsumpcji gospodarstw domowych w kraju, co w niewielkim – ale jednak mierzalnym – stopniu pozwoliło zmniejszać skalę ubóstwa w Polsce<sup>37</sup>. Po trzecie, osoby powracające z zagranicy albo funkcjonujące w przestrzeni transnarodowej przywoziły ze sobą nowe kompetencje i umiejętności. Ze względu na specyfikę pozycji zawodowych zajmowanych w krajach UE15 były to co prawda przede wszystkim kompetencje o charakterze ogólnym czy cywilizacyjnym, ale w kontekstach lokalnych migranci powrotni często stawali się „agentami zmiany społecznej”<sup>38</sup>.

Te dwa ostatnie punkty wymagają pewnego komentarza. Sukces osiągniany przez migrantów ma zawsze wymiar relatywny, a dodatkowo wraz z wydłużaniem się samego procesu migracyjnego może zmieniać się punkt odniesienia. Liczne badania wskazują na to, że dla rosnącej grupy polskich migrantów Polska przestaje być oczywistym miejscem powrotu. Zakorzeniają się w krajach, do których dotarli, i tam tworzą swoje nowe życie<sup>39</sup>, a proces ten bywa trudny i bolesny. O tym, że nie jest to zjawisko wykreowane przez badaczy migracji, świadczą choćby wnioski przedstawione w niedawnym tekście Ewy Jarosz i Alexi Gugushvilego<sup>40</sup>, którzy bazując na dużym zbiorze danych, wykazali istotne różnice wzorców zachowań między polskimi migrantami, Polakami i Brytyjczykami. Okazuje się, że

35 Por. np. R. Jończy, S. Kubiciel-Lodzińska, *Czy imigranci zarobkowi uzupełniają niedobory pracowników powstałe na skutek emigracji Polaków? – przykład województwa opolskiego*, „Prace Naukowe, Akademia Ekonomiczna w Katowicach” 2010, s. 239–248.

36 I. Grabowska, *Otwierając głowy...*, wyd. cyt.; L. Ryan, R. Sales, M. Tilki, B. Siara, *Social Networks...*, wyd. cyt.; A. White, I. Grabowska, P. Kaczmarczyk, K. Slany, *The Impact of Migration on Poland*, wyd. cyt.

37 Z dostępnych danych wynika, że transfery finansowe do Polski w latach 2004–2010 trafić mogły do 5 do 10% polskich gospodarstw domowych, co wedle szacunków mogło zmniejszyć poziom ubóstwa o mniej więcej 2 punkty procentowe (patrz L. Barbone, *Enhancing the Development Impact of Migration*, „Bank i Kredyt”, nr 40 (6), 2009, s. 59–76). Warto zaznaczyć, że relatywnie niewielkie znaczenie transferów wynika z bardzo silnej heterogeniczności procesu oraz jego specyfiki (wspominane wcześniej indywidualistyczne strategie migracyjne), dodatkowo transfery mają/mogą mieć też negatywne konsekwencje (np. presja inflacyjna).

38 I. Grabowska, M. Garapich, E. Jaźwińska, A. Radziwinowiczówna, *Migrants as Agents of Change...*, wyd. cyt.; A. White, I. Grabowska, P. Kaczmarczyk, K. Slany, *The Impact of Migration on Poland*, wyd. cyt.

39 A. Grzymala-Kazłowska, *Social Anchoring...*, wyd. cyt.; A. Grzymala-Kazłowska, *From connecting to social anchoring: adaptation and 'settlement' of Polish migrants in the UK*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2018, nr 44 (2), s. 252–269.

40 E. Jarosz, A. Gugushvili, *The 'Good Life' of Polish Migrants in Britain: Daily Behaviours and Subjective Well-being of Migrants, Stayers and the British*, „Population, Space and Place” 2020, nr 26 (7).

„gospodarowanie czasem” przez Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii różni się zarówno od niemobilnych Polaków, jak i Brytyjczyków. Polscy migranci poświęcają bardzo dużo swojego czasu na pracę zawodową, istotnie więcej niż inne grupy na proste rozrywki typu oglądanie telewizji, a jednocześnie cechują się niezwykle niskim poziomem partycypacji społecznej, politycznej i religijnej. Ten ostatni efekt zdaje się szczególnie niepokojący, jako że z tego samego badania wynika, że polscy migranci – w tym oczywiście ludzie młodzi – są nie tylko mniej szczęśliwi niż Brytyjczycy, ale także niż niemobilni Polacy. Dodatkowo, to niezadowolenie z własnego życia wynikać miałyby nie tyle z kwestii materialnych (bo te – o czym już pisano – są zwykle zapewniane na poziomie wyższym niż w kraju), ile z czynników niematerialnych, związanych ze stylem życia i aktywnością społeczną. Uderzające jest przy tym to, że cytowane badanie sugeruje, iż aktywność ta – generalnie dość niska w przypadku Polaków – jest jeszcze niższa poza granicami kraju. Kwestią otwartą – przynajmniej dla mnie – pozostaje to, czy jest to konsekwencja „otoczenia migracyjnego”, czy też pochodna określonego wzorca selektywności (tj. mobilność niekoniecznie aktywnych społecznie osób). Jest to o tyle istotne, że ma związek z kolejną kwestią, a mianowicie społecznymi konsekwencjami najnowszych migracji. Coraz liczniej pojawiają się publikacje wskazujące na to, że otwarcie zachodnioeuropejskich rynków pracy i umasowienie procesów migracyjnych sprawiło, iż mobilność stała się doświadczeniem generacyjnym współczesnych Polaków. Doświadczenie to nie tylko oddziałuje na sferę ich tożsamości i identyfikacji ze Wspólnotą Europejską, ale również – zwłaszcza w przypadku migrantów powrotnych i tych funkcjonujących w przestrzeniach transnarodowych – ma potencjał zmieniania rzeczywistości w kraju. Jak pokazuje Izabela Grabowska<sup>41</sup>, na poziomie jednostkowym doświadczenie mobilności pozwala „wzbogacać” i „otwierać głowy”. Z drugiej strony jednak – może zaskakiwać niewielka skala zmian wywoływanych przez migracje i migrantów powrotnych w społecznościach pochodzenia. Nie sposób nie zgodzić się tutaj z obserwacjami tej samej autorki oraz Anne White – obie zwracają uwagę na to, jak istotną rolę w procesie transferu i przyswajania owych zmian ma kontekst społeczny i to on ostatecznie zadecyduje być może, jaka będzie nasza ocena migracji poakcesyjnych<sup>42</sup>. Odnosząc się do już omawianego przypadku polskich migrantów w Wielkiej Brytanii i wniosków z tekstu Jarosz i Gugushvilego<sup>43</sup>, warto zwrócić uwagę na dodatkowy aspekt. Niezwykle łatwo i często zapominamy, że mamy do czynienia – mimo wszystko – z migracją zarobkową, czyli mobilnością ludzi, którzy w olbrzymiej większości wyjeżdżają, by podjąć za granicą lepszą/bardziej atrakcyjną pracę niż w Polsce. Oczywiście, w czasie migracji są konfrontowani z innymi niż w kraju wzorcami zachowań, spotykają się z odmienną kulturą pracy, nabywają kompetencji o charakterze zawodowym i „miękkim” – ale założenie, że staną się oni agentami zmiany społecznej, zdaje mi się przesadnie optymistyczne.

## Zamiast podsumowania – terażniejszość i przyszłość

Jak wskazywano powyżej, analiza poakcesyjnych migracji Polaków daleka jest od jednoznaczności ocen i interpretacji. Dotyczy to w szczególności długookresowych konsekwencji tego procesu – poczynając od efektów demograficznych, a kończąc na możliwych transferach społecznych. O wiele poważniejszym problemem zdaje się jednak kwestia przyszłości tego procesu. Dzieje się tak między innymi dlatego, że na wybory i strategie samych migrantów, które są konsekwencją ich cyklu życia, nakładają się zdarzenia o charakterze zewnętrznym, generujące potężne pokłady niepewności.

41 I. Grabowska, *Otwierając głowy...*, wyd. cyt.

42 I. Grabowska, M. Garapich, E. Jaźwińska, A. Radziwinowiczówna, *Migrants as Agents of Change...*, wyd. cyt.

A. White, I. Grabowska, P. Kaczmarczyk, K. Slany, *The Impact of Migration on Poland*, wyd. cyt.

43 E. Jarosz, A. Gugushvili, *The „Good Life” of Polish Migrants in Britain: Daily Behaviours and Subjective Well-being of Migrants, Stayers and the British*, wyd. cyt.

Spójrzmy raz jeszcze na sam proces. Wedle danych GUS w roku 2017 poza granicami kraju przebywało około 2,5 miliona Polaków, z których większość wybrała Wielką Brytanię jako kraj docelowy. Populacja migrantów wyraźnie się starzała (osoby do 40. roku życia stanowiły około 56% wszystkich migrantów, podczas gdy jeszcze kilka lat wcześniej było to niemal 65%), ale był to proces typowy, wynikający z faktu – dokumentowanego w licznych badaniach – stopniowego przenoszenia punktu ciężkości z migracji typowo czasowych na osiedleńcze. Można się było spodziewać, że będzie następowało dalsze różnicowanie się procesu migracyjnego, do którego coraz częściej włączały się osoby, które trudno byłoby zakwalifikować jako migrantów zarobkowych: młodzi ludzie poszukujący lepszego miejsca do ekspresji swojego modelu życia, poszukujący źródeł inspiracji artystycznych, doskonale wykształceni badacze i specjaliści. Jednocześnie, wraz z wydłużaniem pobytu za granicą (a był to proces obserwowany w zasadzie we wszystkich krajach docelowych) zmniejszało się prawdopodobieństwo relatywnie masowej fali powrotów, przynajmniej w krótkiej perspektywie czasowej. W konsekwencji, dane przekazywane przez GUS wskazujące na stabilizację zasobu migracyjnego dość dobrze odpowiadały intuicji wielu badawczy. Sytuację tę zaburzyły dwa procesy o zupełnie odmiennym charakterze.

Pierwszym z nich było referendum w Wielkiej Brytanii, które doprowadziło do opuszczenia przez ten kraj Unii Europejskiej. Niezależnie od tego, jak dużym szokiem dla polskich migrantów były sama kampania towarzysząca referendum, jak i związane z nim późniejsze wydarzenia polityczne<sup>44</sup>, wydaje się dzisiaj, że nie miało to (i nie będzie miało) poważnego wpływu na przyszłość polskiej diaspory w tym kraju. Co prawda najnowsze dane ONS dokumentują istotny spadek liczby obywateli krajów Europy Środkowo-Wschodniej przebywających w Wielkiej Brytanii (wskazują na to też dane przedstawiane przez GUS, zaprezentowane na rys. 1), ale trudno byłoby oczekiwać zjawiska masowego odpływu, czy to do Polski, czy do innych krajów. Z dostępnych – coraz liczniejszych – badań wynika, że okoliczności okołobrexitowe miały niewielki albo umiarkowany wpływ nawet na deklarowane plany migracyjne<sup>45</sup>, a wynika to głównie z faktu, że nawet one nie zmieniają oceny migracji sformułowanej przez samych migrantów, którzy coraz częściej do czysto finansowego aspektu dodają poczucie bezpieczeństwa, stabilności, ale też zadowolenie z jakości życia w Wielkiej Brytanii<sup>46</sup>. Nie ma jednak wątpliwości, że decyzja referendalna odcisnęła istotne piętno na migrantach z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a ich przyszłe wybory mogą być – podobnie jak to miało miejsce tuż po akcesji – pochodną dostępu do określonych praw i ich świadomości<sup>47</sup>.

Drugim „czynnikiem ryzyka” stała się pandemia COVID-19, której wpływ na procesy migracyjne wciąż nie doczekał się pogłębionej analizy empirycznej. Z jednej strony wydarzenia epidemiczne istotnie zmniejszają skalę mobilności. Dzieje się tak nie tylko ze względu na wprowadzane ograniczenia (a te w marcu 2020 roku objęły ludność ponad 90% krajów świata), ale także wzrost skali niepewności. Podkreślmy – niepewności, która w przypadku obecnej pandemii przyjęła rozmiary niespotykane od dekad. Z drugiej strony jednak już dziś można stawiać tezę, że świat postpandemiczny będzie istotnie

44 A. Trąbka, P. Pustułka, *Bees & Butterflies: Polish Migrants' Social Anchoring, Mobility and Risks Post-Brexit*, wyd. cyt.

45 B. Jancewicz, W. Kloc-Nowak, D. Pszczółkowska, *Push, Pull and Brexit: Polish Migrants' Perceptions of Factors Discouraging Them from Staying in the UK*, [w:] *Central and Eastern European Migration Review*, nr 9 (1), 2020 s. 101–123.

46 L. Klimavičiūtė, V. Parutis, D. Jonavičienė, I. Wermińska-Wiśnicka, *The Impact of Brexit on Young Poles and Lithuanians in the UK: Reinforced Temporariness of Migration Decisions*, [w:] „Central and Eastern European Migration Review” 2020, nr 9 (1), s. 127–142.

47 M. Kilkey, A. Piekut, L. Ryan, *Brexit and Beyond: Transforming Mobility and Immobility*, [w:] „Central and Eastern European Migration Review” 2002, nr 9 (1), s. 5–12. D. McGhee, C. Moreh, i A. Vlachantoni, *An 'undeliberate determinacy'? The changing migration strategies of Polish migrants in the UK in times of Brexit*, [w:] „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2017, nr 43 (13), s. 2109–2130.

różny od świata, jaki znamy. Być może jednym z nowych wymiarów globalnych nierówności staje się zdolność do radzenia sobie ze skutkami pandemii i unikania kosztownych społecznie i ekonomicznie *lockdownów*. Jeśli tak, to z dużym prawdopodobieństwem pociągnie to za sobą także zmiany globalnej i europejskiej mapy migracji. Kwestią otwartą jest to, jakie miejsce zajmą na niej niezwykle mobilni młodzi Polacy, nie bez powodu nazywani czasami „Eurostars”. Dotychczas wykazywali się oni wyjątkową zdolnością do odpowiadania na zmieniające się otoczenie społeczno-ekonomiczne (o czym świadczą choćby zachowanie polskich migrantów w Irlandii w czasie kryzysu lat 2008–2010). Jeśli tak, to jednym z kryteriów przyszłych wyborów migracyjnych stać się mogą aktualnie realizowane polityki publiczne, które próbują godzić interesy ekonomiczne i wyzwania wynikające wprost z zagrożeń pandemicznych dla zdrowia i życia obywateli. Uwaga ta nabiera dodatkowego wymiaru w kontekście formułowanych regularnie postulatów, zakładających, że migracje powrotne do Polski mogą być prostą funkcją oferowanych korzyści (podatkowych czy jakichkolwiek innych). W istocie, dostępne badania wskazują raczej, że powroty te są opóźnioną reakcją na dobrze prowadzoną politykę społeczną i ekonomiczną. Wiele wskazuje na to, że pandemia COVID-19 będzie dla tej polityki dodatkowym – i bardzo trudnym – testem.

**Paweł Kaczmarczyk** – dr hab., dyrektor Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, adiunkt na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW. Autor i redaktor licznych publikacji na temat migracji. Członek bądź współpracownik gremiów zajmujących się problematyką mobilności oraz migracji: Komitetu Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk oraz Zespołu Doradców Marszałka Senatu RP ds. Poakcesyjnych Migracji Zarobkowych Polaków. Współpracownik licznych instytucji krajowych oraz międzynarodowych, m.in.: IZA (research fellow), TFMI, Banku Światowego, OECD, Nordic Council, Maastricht Graduate School for Governance, Universiteit Maastricht, FISE.

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach

3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska  
Korekta: Jolanta Tyczyńska  
Warszawa 2021  
ISBN 978-83-66543-79-9